

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, HOOWERA Nr. 1.
Numer miesięczny 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr

OGŁOSZENIA
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Plenum

Dzisiaj na plenum Sejmu rozpoczyna się debata budżetowa. Komisyjne obrady skończyły się efektem takim, że przedstawiciele opozycji poskreślili trzem ministrom fundusze opozycyjne — poza tem jednak okazali bardzo szczerą rękę, gdy chodziło o skaptowanie sobie mas wyborczych. W szeregu tygodni obrad komisyjnych opozycja stosowała metodę „szpiczkowania”, taktykę drobnych i małosłownych ukłęk, rewansów personalnego, brania na cel poszczególne osobistości, tanich kruzeczków demagogicznych. Nie widzieliśmy przeważnie w przemówieniach poselskich — poza kilkoma słusznymi opracowaniami referatami — tendencji do pogłębienia zagadnień gospodarki państwowej ani objęcia szerszych horyzontów; były to przeważnie „odwetowe” myśli, był przeważnie kąt patrzenia partyjny, fragmentaryczny, ulamkowy — a nie państwowy, ogół spraw i zagadnień obejmujący.

Jest to wielce charakterystyczny objaw. Dyskusja nad budżetem państwa jest jedną z nielicznych okazji, kiedy posel czy zespół poselski ma możność ogarnięcia całokształtu bytu państwowego, myślenia kategoriami państwowymi. Trudno tego wymagać od ludzi, którzy psychicznie nastawieni są na interes — partyjny. Dwunasty już rok niezależności naszej państwowej, mimo to partje państwa tyją nadal dawnym życiem partyjnym i do zagadnień przywiązują miary partyjne; na zewnątrz wgapiają niemal akcentując swą państwowość, ale naprawdę, wszyscy niemal nastawiają się do poszczególnych zagadnień z punktu widzenia interesu partyjnego. A już do władzy wykonawczej państwa wszyscy niemal odnoszą się — z atawizmem, przeszczeplonego z okresu niewoli — przeważnie partyjnie. „Rząd” jest — jak to było w czasach zaborczych — „wrogiem”, o ile nie jest — jak to było przez kilka lat przed przewrotem majowym — ekspozyturą partyjnicztwa.

To nastawienie i to ustosunkowanie się do władzy wykonawczej, któ-

ra od 3½ lat ośmieliła się pogłębiać nurty państwowego myślenia, zamiast brodzić po trzęsawiskach partyjniczych — wyraźnie manifestowało się w ostatnich tygodniach podczas obrad komisyjnych nad budżetem.

Dzisiaj obrady przechodzą do plenum Sejmu. Czy również owionie je duch partyjnego egoizmu? Czy nowe „kolejki” mówców, desygnowanych przez poszczególne partje, będą również popisem li tylko tego ducha przekory, który zapominając o interesie państwowym, widzi tylko „postulaty” partyjne, mając usta pełne frazesów o „salus Reipublicae”, w głębi ducha widzi tylko interes partyjny?

Dwie wielkie dyskusje ma przed sobą plenum Sejmu: jedną nad materialnymi sprawami jednorocznego okresu budżetowego, drugą nad pryncypalnym zagadnieniem ustroju państwa. Do tej drugiej dyskusji nad rewizją Konstytucji partje nie zbysty się kwapią; jest to zrozumiałe... Wolą mówić o doróżnych, chwilowych, bardziej efektywnych sprawach, zawartych w preliminarzu budżetowym.

Kraj, miliony obywateli, patrzy na to, co się dzieje w Sejmie i do kładnie rozróżniają nastawienie partyjne od myślenia kategoriami państwowymi.

Katastrofa 2 okrętów

PARYŻ, 3.2. (A. T. E.). — Duński parowiec „Helena” wyrzucony został przez burzę na wybrzeża wyspy francuskiej Seint i zlamany na dwie połacie na dno. Załogę z trudem zdołano wyratować.

RYGA, 3.2. (A. T. E.). — Pod Helsingforssem zauważono w zatoce Fińskiej rozbity okręt towarowy. Okręty ratownicze usiłowały przyjąć z pomocą, jednakże z powodu silnej burzy akcja ratunkowa była niemożliwa. Ustalono, iż na szcztakach okrętu niema ludzi. Okręt posiadał 20 marynarzy załogi, którzy prawdopodobnie wszyscy zginęli.

Zatrzymanie komunistycznego „dekoratora”

Jak wiadomo jedną z galezi działalności elementów wyrotowanych w Warszawie jest wywieszanie na ulicach w widocznych miejscach transparentów z napisami antyrządowymi.

Z powodu czujnej i energicznej akcji policji tego rodzaju działalność zwykle smunto się kończy dla dekoratorów prowadząc ich prosto w podwoje więzienia.

M. in. wczoraj w czasie zawieszania transparentu z antypaństwowym napisem na drutach telefonicznych przed domem przy ul. Dzikiej 62, zatrzymany został Moszek Słowi, którego oddano do dyspozycji władz sądowno śledczych.

Sejm przystąpił do rozpraw budżetowych

Po przeszło dwutygodniowych pracach Komisji budżetowej Sejm przystąpił dzisiaj przed południem do plenarnych obrad budżetowych, które potrwać do 10 b. m. włącznie, poczem 12-go odbędzie się trzecie czytanie budżetu, a trzynastego, względnie 14 budżet odesłany będzie do Senatu.

Dzisiejsze posiedzenie poświęcone jest ogólnej dyskusji nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym. Pierwszy zabrał głos sprawozdawca generalny, pos. prof. dr. Krzyżanowski.

Posiedzenie rozpoczęło się po g. 10, przewodniczył wicemarszałek Czwartyński. Ławy poselskie na ra-

zie dość puste, szczególnie oba skrzydła opozycyjne.

Od początku posiedzenia na ławach ministerjalnych obecny jest p. minister skarbu Matuszewski, oraz ministrowie sprawiedliwości Dutkiewicz i robót publicznych, Matakiewicz. Zapowiedziane jest przybycie premiera Bartla.

Po przemówieniu referenta generalnego rozpocznie się dyskusja ogólna do której zapisani są na razie posłowie: Czapiński (P. P. S.), Wyrzykowski („Wyzwolenie”), Rybarski (Klub narodowy), Chądzyński (N. P. R.) i Grynbaum (Koło żydowskie).

Przemówienie referenta generalnego

Na wstępie prof. Krzyżanowski podkreśla szczerze położenie, w którym się znajdujemy, że dyskusja budżetowa przestała być u nas dyskusją walutową. Dziś budżet zainteresowanie grzechy, a nie oboty. Waluta nasza wie dzie żywoć notulity, jest pod czujną strażą Sejmu i Banku polskiego.

Komisja budżetowa rozpatrywała budżet pod kątem widzenia dostosowania jego rozpiętości do sił społeczeństwa. Na komisji żywa była tendencja ograniczenia wydatków. Jeżeli cel ten ma być osiągnięty, to nie można się ograniczać do jednego roku, lecz trzeba spojrzeć w lata przyszłe i

użyć t. zw. plan finansowy. Mówca zastrzega się, że mówi o planie finansowym na własny rachunek. W komisji dążenie do utrzymania równowagi budżetowej było wspólne, jednak platforma ta okazała się wąską, gdyż poza generalnym referentem nie stoi ani zwarta większość polityczna, ani finansowa, a komisja nie posiada wspólnego planu finansowego.

Nasz budżet jest równocześnie za niski i za wysoki. Za niski gdyż komisja musi przeciwstawić się wielu uzasadnionym żądaniom, np. w zakresie plac urzędniczych, i jednocześnie za wysoki, gdyż obciąża bardzo znacznie. Dowodem napięcia budżetu po stronie dochodów jest podatek obrotowy, którego przed wojną nie było, i który jest zjawiskiem ujemnym.

Przełomienie planu finansowego musi być zasadą, że nie można równocześnie obniżyć dochodów i podnieść wydatków. Nie należy się posilkować wynalazkami, które w dziedzinie finansowej są zwykle szkodliwe. Ponieważ dochody rosną z roku na rok, to jeśli nie będą wzrastały wydatki, nadejdzie chwila, że

można będzie zmniejszyć podatki. Mówca w dalszym ciągu rozwija szczegółowo kwestię podatków, poczem przechodzi do ciężarów życia gospodarczego.

Z Rady naczelnej P. P. S.

Wczoraj zakończyły się dwudniowe posiedzenia Rady Naczelnej P. P. S. Dziś ogłoszone mają być rezolucje, uchwalone na jeździe. W rezolucjach zaznaczone jest w dalszym ciągu podobno jednak nieco

lżej stanowisko opozycyjne wobec rządu, nieodowne dążenie do likwidacji systemu po majowego i nieodowne przeciwstawienie się wszelkim próbom zamachu.

Wykolejenie parowozu 1 osoba lekko ranna

Wczoraj w krakowskiej dyrekcji kolejowej koło st. Frysztok na linii Jasło — Rzeszów wydarzyła się katastrofa kolejowa, która nie pociągnęła za sobą na szczęście ofiar w ludziach.

Gdy na stację tę wjeżdżał około g. 2 pociąg osobowy na zwrotnicy wjazdowej wykoleił się parowóz pociągający za sobą wagon służbowy i jeden wagon pasażerski.

Na skutek wykolejenia nastąpiła przerwa w ruchu towarowym, który wznowiony został dopiero dziś o g. 10 r. Ruch pasażerski odbywał się przez przesiadanie. W czasie katastrofy jedna osoba pokaleczona została lekko odłamkami szkła.

Przyczyna wypadku nieustalona. Dochodzenie na miejscu prowadzi specjalna komisja.

Na tropie sprawców porwania gen. Kutiepowa

PARYŻ, 3.2. — PAT. — Wedle przeważającej dziś opinii, wyrażonej przez prasę paryską dotychczasowe wyniki rozpoczętego przez policję francuską śledztwa, potwierdzają hipotezę o porwaniu gen. Kutiepowa.

Policja jest jakoby na tropie sprawców. Dzisiejszy „Matin” zamieszcza rewelacje Biesiedowskiego, b. radcy ambasady sowieckiej o organizacji GPU zagranicą.

Agenci tej instytucji są wedle Biesiedowskiego przeważnie cudzoziem

cami aby uniknąć komplikacji dla rządu sowieckiego w razie wykrycia ich działalności.

Szefem wszystkich agentów GPU zagranicą jest rezydujący w Berlinie niejaki dr. Goldstein, Biesiedowski, zaznacza, że ambasador Dowgalewski nie wie o działalności paryskich agentów GPU. Korzystają o ni z kompletnej autonomii. Rola ambasady sprowadza się jedynie do przysyłania kurjerami dyplomatycznym do Moskwy raportów paryskiej ekspozytury GPU, które otrzymuje ona w zapieczętowanych kopertach.

Sezon „kasiarski” w pełni Nieudana wyprawa włamywaczy do biura „Adriaticu”

Do lokalu biura podróży morskiej „Adriatic” przy ul. Senatorskiej 6, za pomocą włamania dostali się złodzieje. Zamierzali oni rozbić kasę, lecz zostali prawdopodobnie spłoszeni. Zdołali tylko wylamać szufłady w biurkach i bibliotekach, lecz nie znaleźli dla siebie pożądanego łupu.

Jutro przeważnie pochmurno

Dzisiaj w całym kraju naogół pogoda chmurna, dżysta miejscami opady śnieżne. Temperatura wynosiła — 2 st. w Krakowie, — 9 st. w Pobuanie. W Warszawie o godz. 8-ej +1 st. Jutro przeważnie pochmurno z opadami w Małopolsce i środku kraju, na północy Polski umiarkowanie mroźno; w pozostały dzielnicach temperatura w pobliżu zera. Słabe lub umiarkowane wiatry północni - wschodnie.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płać dziś za dewizy na Nowy Jork 8.879 (wyżej o 1/10 gr.), Montreal 8.785, Londyn 43.295, Zurich 47.66 (niżej o 5 gr.), Paryż 34.91 (niżej o 2 gr.), Bruksel 123.93, Mediolan 46.57, Amsterdam 357.07 (niżej o 23 gr.), Praga 21.32 (wyżej o pół gr.), Sztokholm 238.85 (wyżej o 5 gr.), Kopenhaga 237.95, Oslo 237.70, Wiedeń 125.21 (wyżej o 2 gr.), Berlin 212.60 (wyżej o 4 gr.), Gdańsk 173.12 (niżej o 1 gr.).

KURSY PRZEDGIEŁDOWE
4 proc. Prem. Poł. Inwestycyjna 122. Dolarówka 73.50 w placeniu. 4 i pół proc. L. Z. Ziemińska 50. 8 proc. L. Z. Miejskie 71 w żądaniu. Bank Polski 184 w placeniu. Bank Handlowy 117. Bank Dyskontowy 124. Bank Zw. Sp. Zarob. 80. Kijewski 60. Puls 46.25 w placeniu. Cukier 27.75. Węgiel 51.50. Modrzewiów 14.25. Starachowice 21.25 w placeniu. Tendencja — utrzymanie.

Polska instytucja finansowa w Paryżu została wczoraj otwarta

PARYŻ, 3.2. — PAT. — Odbyło się wczoraj uroczyste poświęcenie lokalu nowej instytucji polskiej, która od dnia dzisiejszego rozpoczyna swą działalność. Jest nią Polska Kasa Opieki, założona przy współudziale 3-ch największych polskich instytucji finansowych a mianowicie Pocztowej Kasy Oszczędności, Banku G. S. Krowczyńskiego i Państwowego Banku Rolnego. Nowa placówka ma za zadanie ułatwić wychodźtwa polskiemu we Francji dokonywanie rozmaitych operacji finansowych, związanych z składaniem i przysyłaniem do kraju oszczędności.

Uroczystego poświęcenia Kasy dokonał ks. Luczak, sekretarz polskiej misji katolickiej we Francji, który wygłosił przemówienie, życząc, aby nowa placówka spełniała swe zadania, wiernie służąc krajowi.

Na poświęceniu obecni byli ambasador i pani ambasadorowa Chłapowscy w otoczeniu personelu amba-

sady, senator Motz, konsul generalny dr. Karol Poznański, konsul Borkowski, komandor Czernicki, Aleksander Merlot, dyrektor Izby Handlowej Francusko - Polskiej i szereg wybitnych przedstawicieli kolonii polskiej w Paryżu.

Poświęcenie lokalu Polskiej Kasy Opieki poprzedziła konferencja prasowa, która odbyła się u p. ambasadora Chłapowskiego. Na konferencji tej wzięli udział dyrektor Mokrzyński, Gawroński, naczelnik wydziału ogólnego w departamencie konsularnym M. S. Z. Adam, kierownik biura ekonomicznego P. K. O. Aleksander Lisiewicz, dyrektor Polskiej Kasy Opieki w Paryżu Semczek, sekretarz konsulatu polskiego w Lille, delegat P. K. O. na północną Francję radca emigracyjny dr. Dalbor, konsul generalny Karol Poznański oraz przedstawiciele prasy polskiej w Paryżu i na prowincji.

Tardieu dziś wraca do Londynu

PARYŻ, 3.2. (A. T. E.). — Tardieu wygłosił mowę na zgromadzeniu w Calais, w której oświadczył, że właściwe prace na konferencji w Londynie rozpoczęły się dopiero w ostatnich dniach. Tardieu oświadczył, iż nie chce nieostrożnie wyglądać przepowiedni o wynikach konferencji, do ostatnich dni, jednak Francja może być zadowolona z prze-

biegu. Zaproponowana przez Francję metoda ograniczania zbrojeń morskich została przyjęta przez uczestników konferencji.

Tardieu wraca dziś do Londynu, w piątek jednakże przybywa ponownie do Paryża, aby wziąć udział w obradach Izby Deputowanych nad projektem ustawy nad ubezpieczeniem społecznym.

Anglja redukuje lotnictwo wojskowe

LONDYN, 3.2. (A. T. E.). — „Daily Telegraph” zapowiada, iż rząd Mac Donalda, który ogłosił zredukowanie programu zbrojeń morskich, zamierza skrócić i w budżecie na przyszły rok duże sumy przeznaczona na budowę samolotów wojskowych. Zamiast 6 eskadr lotniczych zbudowanych będzie tylko jedna. O-

gólna liczba eskadr lotniczych przewidziana w planie obrony lotniczej z r. 1923-go, zredukowana będzie z 18 na 13. Jak oblicza „Daily Telegraph” angielska flota lotnicza posiada obecnie 772 samoloty pierwszej klasy, francuska — 1350, włoska — 1000, amerykańska — 900.

Biarritz zdemolowane przez wylew morza

Katastrofalna burza na wybrzeżu Francji

PARYŻ, 3.2. (Tel. własny). — Z bują pomocy holenderski statek Merop i kilka innych parowców. W okolicy miejscowości kapielowej Biarritz cyklon, połączony z wylewem morza zniósł całe urządzenie kąpielnicze i zerwał kilka chat nadbrzeżnych. Promenada jest zupełnie zniszczona, woda morska wtargnęła do domów towarowych, położonych w pobliżu Biarritz.

Również z Tours i Beaumont donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych tam przez burzę i wód.

Dokąd pójść?

T. Narodowy
Dzisiaj
„Bal w obłokach”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Nowy
Dzisiaj
„Magja”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni
Dzisiaj
„Książę małżonek”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

mała sala „colosseum” n. świat 19
codziennie: 2 przedst. 7.15 i 9.30 w.

szopka polityczna
napisali:
marjan hemar, jan lechoń, antoni słoniński, julian tuwin
bilety w biurze „leat” (hotel europejski) i przy wejściu.

Kuźniczanka
OBIADY
Krucza 34, I piętro.

Przed drugim, powszechnym spisem ludności

Arkusze spisowe zbyt zawile — data wybrana nieszczęśliwie

W budżecie państwa na rok 1930 — 31 uchwalono sumę 4 i pół milj. zł na przeprowadzenie drugiego, powszechnego spisu ludności.

Pierwszy w odrodzonej Polsce spis ludności, przeprowadzony w końcu września 1921 roku, był, jak to zdolano ustalić, niezbyt dokładny.

Przyczyną tego było: niezbyt jasne uświadomienie ludności o celowości i potrzebie spisu, która ciągle podejrzewała, że jest to tylko nowy środek na wyznaczenie dodatkowych podatków, oraz brak odpowiednio przeszkolonych komisarzy spisowych, którzy gubili się poprostu w tych wszelkich „tajnych”, „ściśle tajnych” i „najbardziej tajnych” okólnikach dla komisarzy spisowych, wprowadzających tylko przez swą niejasność — utrudnienia i gmatwaninę.

W związku z uchwaleniem już kredytów na przeprowadzenie spisu — Główny Urząd Statystyczny przystąpił do prac wstępnych, a przedewszystkiem do opracowania arkuszy spisowych, które, według wieści zakulisowych, mają posiadać jeszcze większą ilość rubryk, oraz jeszcze bardziej niejasne brzmienia poszczególnych pojęć.

Ci wszyscy, którzy przeprowadzili spis ludności w roku 1921, stykając się bezpośrednio z mieszkańcami — pamiętają chyba jeszcze doskonale, ile pracy trzeba było poświęcić szczególnie na peryferiach miasta, by wytłumaczyć sens i znaczenie poszczególnych rubryk.

W wielu wypadkach, bardziej wyrobieni społecznie i obowiązkowi komisarze spisowi, wypełniali arkusze osobliwie. I w takich razach jednak zdarzały się błędy, których później nawet komisarze obwodowi poprawić nie byli w stanie.

Dlatego też, już dzisiaj, gdy arkusze spisowe mają być oddane do druku, należałoby zastanowić się dokładnie nad celowością poszczególnych rubryk. Pytania stawiane ludności do odpowiedzi, winny być krótkie i jasne, nie wzbudzające żadnych zastrzeżeń, ani różnej interpretacji. Najbardziej wskazane jest, by sprawy tej nie przesądzała tylko, może znakomita teoretyka, lecz również i ci, którzy w czasie poprzedniego spisu, będąc w bezpośrednim kontakcie z ludnością, mieli możność praktycznego poznania, jak orientują się ludzie w zawiłych brzmieniach pytań.

Spis ludności ma być, według projektu G. U. S., przeprowadzony w dniu 31 grudnia 1930 r.

Dzień ten nie jest wybrany szczęśliwie, wiemy wszyscy, że jest to okres świąteczny, ciągnący się od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w którym wiele osób wyjeżdża ze stałych miejsc swego zamieszkania. Wyjazdy te będą więc nowym utrudnieniem dla ludności i nie przyczynią się bynajmniej do dokładności spisu, gdyż np. w Warszawie osoba, która wyjechała na kilka dni, nie będzie (mówimy na zasadzie praktyki spisu poprzedniego) zanotowana, wychodząc z założenia, że będzie ona podana w arkuszu spisowym w miejscu pobytu.

Następnie jest jeszcze i druga racja.

Spis poprzedni np. w Warszawie przeprowadzony był szczególnie w najgorszych dzielnicach, przez komisarzy spisowych najpewniej-

szych i z największym zapalem pracujących: młodzież szkolna klas wyższych i młodzież akademicka. W okresie zaś Nowego Roku trwają ferie szkolne — młodzież wyjeżdża z Warszawy — odpadnie więc ten element najpewniejszy, którego się w 1921 roku posyłało na Ochotę, Wolę, Powązki. Znane były z tego okresu wypadki, gdy tacy komisarze spisowi narażani byli na przykrości, a nawet czynną reakcję ze strony mieszkańców, o niezbyt eszystych aumeniach.

Czy G. U. S., wyznaczający dzień spisu ludności na 31 grudnia,

chce narażić ludność na błędne interpretowanie rubryk arkusza spisowego, czemu nie zarządza nawet najdokładniejsze wyjaśnienia, oraz czy chce pozabić się tego elementu wśród komisarzy spisowych: inteligentnego i najpewniejszego, którym jest młodzież szkolna i akademicka?

Chyba nie. Dlatego też już dzisiaj należałoby się nad tem zastanowić i przyspieszyć datę spisu, np. na 1 grudnia lub 15 listopada. Za tem przemawia, przedewszystkiem, praktyka spisu poprzedniego, której chyba G. U. S. zlekceważył nie zechce.

APEL ociemniałych żołnierzy

Otrzymujemy następującą odezwę:

Obywatelu Wolnej Polski!

Na bezpieczeństwo Państwa nowy dokonują się samach: Komisja budżetowa Sejmu ta sama większość po raz drugi skreśliła Marszałkowi Piłsudskiemu, jako ministrowi spraw wojskowych, dwa miliony złotych na walkę ze szpiegostwem.

Kiedy czyniono to po raz pierwszy, Marszałek Piłsudski akt ten określił jako „chęt ułatwienia szpiegostwa w Polsce”.

Dzisiaj, gdy ta sama większość dopuszcza się tego po raz drugi — nie jest to już tylko „chęć”. To jest świadomy czyn, który ułatwia robotę szpiegów!

Obywatelu! Jeżeli zwracamy się dziś do was my, ociemniałi żołnierze, to nie po to, aby wypowiadali nam się o tem, co się stało. Ci, którzy się tego czynu dopuścili, są nieszczęśliwi od nas. Nam wojna zabrała wzrok, ale dała wzmacniając Polskę Niepodległą. Jesteśmy ociemniałi, ale wolni!

Oni nie zaznali jeszcze wolności, bo im niewola wykręsiła z duszy Ojczyznę, a dała tylko partję. My mając Polskę w sercu umiemy kochać.

Oni potrafią tylko nienawidzieć. Sąd nad nimi nie należy do nas. Ale do nas należy naprawić krzywdę, którą oni Polsce wyrządzili. Bo gdy oni oślepiłi dułowo, my za nich naszymi niewiudomymi śrenieami będziemy patrzeć w przyszłość Polski, by ją ustrzec przed niebezpieczeństwem!

Zastępy szpiegowskie, to przednie strażę wroga, które wkroczyły w nasze granice. Czy wolny duchem Polak może pozostać bezczynnym, gdy szpieg obcy podgrzywa korzenie Państwa!

Nam Polska nie przysłała na darmo! To też z apelem tym nie idziemy do tych, co wierzą, że Polskę wyznaczono na targowisku międzynarodowym w ciemnych gabinetach tajnej dyplomacji. My idziemy do tych, co dla Polski umiują żyć i dla niej umierać. Wzywamy młodzież polską, co się sposobu do jej obrony! Wzywamy kobiety-polk, które te młodzież wychowują dla Polski!

Wzywamy polskiego rolnika — żywiciela narodu! Wzywamy robotnika polskiego, który swą pracą wykuwa Polskę lepszą przyszłości!

Wzywamy żołnierza i nauczyciela, pracownika państwowego, rzemieślnika i przemysłowca, wzywamy tych wszystkich, z których każdy przy innym warsztacie buduje potęgę Polski i przysparza jej chwaly. Stawcie się do apelu!

My, ociemniałi żołnierze, ze swych skromnych rent opodatkowaliśmy się wszyscy i stoczyliśmy dotąd na fundusz walki ze szpiegostwem przeciętnie po 7 (siedem) złotych każdy.

Uczyńcie to i wy! Każda złotówka na ten cel złożona, to kula w pierś szpiega!

Bo kiedyśmy krew naszą bez liku dawali, starczyło nam jej aby w mocne jeszcze dionie pochwylić sztandar zwycięstwa. Gdyby jednak długo miało być jak dziś, kiedy na każdy zebrany przez nas milion na walkę ze szpiegostwem — Sejm skreślił będzie dwa miliony — szkoda naszych ofiar, a Narodowi biada.

Naszą bronią w walce ze złym czynem niech będzie czyn dobry. A ten czyn dobry niech się stanie czynem wielkim. Obejmijmy nim wielomilionowe rzesze obywateli, by słowem świadectwem wobec swoich i obcych, że Naród nasz dojrzał do wolności. że mała skreślenia sejmowych nie obciąża Narodu. że Naród wolności swej bronić chce, będzie i bronić ją potrafi. A hikt, czy to swój, czy obcy żadną uchwałą na manowce Go wywieść nie sda!

ZARZĄD ZWIĄZKU STOWARZYSZEN
OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY.

Składki wpłacać należy przez P. K. O. Nr. 19544.

Po liaty składek zgłaszać się do Centralnego Komitetu Zbiórki, Warszawa, Nowy Świat 35.

Rząd sowiecki nadrukował za 2 i pół miljarda fałszywych dolarów i wywioził je do Europy i do Chin

Toczyący się obecnie w Berlinie proces przeciw grusińskim fałszerzom czerwonoczerwonych, zarów no jak paryski proces Biesiedowskiego, ujawnia coraz bardziej sensacyjne szczegóły zakulisowej działalności czerwonych katów Rosji. Wychodzące na jaw fakty są tego rodzaju, że działalność ta kompromitują doścześnie i wywołują oburzenie w całym świecie cywilizowanym.

Ostatnio pisma berlińskie przyniosły wiadomość, że adwokat dr. Sack, będący obrońcą jednego z oskarżonych w procesie fałszerzy czerwonych podjął się słowem dowód, że fałszywe banknoty dolarowe, będące w obiegu w całej Europie, były fabrykowane na wielką skalę w drukarni państwowej w Moskwie, skąd agenci centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej przewozili je do Niemiec. Dr. Sack chce również udowodnić, że Rosja sowiecka, podczas swego konfliktu z Chinami, wprost zalewała kraj ten fałszywymi, drukowanymi u siebie, banknotami dolarowymi, jenami i funtami angielskimi. Nadrukowano sumy fałszyfikatów dolarowych na samej 2 i pół miljarda dolarów. Dwie tonny tej osobliwej „bibuły” wywieziono przez Mongolię i dostarczono chińskiemu generałowi Fengowi, są jedyną tonną stawami rosyjskiej armji na dalekim wschodzie.

Na czele całej tej akcji stał trzej wybitni członkowie rządu sowieckiego: sekretarz komitetu wykonaw-

czego Janukidze, przewodniczący ja-objęki komunistycznej w sowieckim komisariacie finansów, Jurowski, znany także z udziału w morderstwie rodziny carskiej, oraz członek politbiura Kaganowicz. Stronę techniczną powierzono „specom” Jasińskiemu i Heinowski oraz jednemu z kuzynów Janukidzego.

Najciekawszym jest, że dr. Sack ujawnił chce również nazwiska wysoko stojących osobistości z kół berlińskiej policji politycznej i kryminalnej, która, jego zdaniem, musiała być bezwarunkowo wiedzied o tych za krojonych na wielką skalę fałszerstwach rosyjskich.

Ze w Sowietach fałszuje się pieniądze, o tem już dawno krążyły głuche wieści. Pisał o tem między innymi pewien zamieszkały w Rosji rabbin do wina niemieckich, opierając swą informację na następującem rozumowaniu. Wiele mieszkających w Rosji żydów otrzymuje stałe od krewnych swych z Ameryki przesyłki pieniężne w listach. Równocześnie wysyłają one wymięgają zazwyczaj numery banknotów, zawartych w przesyłce. Otóż nie było wypadku, aby numery te zgadzały się kiedykolwiek z numerami banknotów, otrzymanych przez adresatów. Wiedzenie na ponosze albo w urzędzie cenzury systematycznie wyjmują się banknoty prawdziwe a na ich miejsce wstawia się do listu fałszyfikat.

W ten sposób rząd sowiecki „zwalał” hapił burżuazyjny

Krwawy finał kłótni sąsiedzkiej W obronie własnej zabił napastnika

Jan Lachura i Józef Zawadzki (Nowe Zawiercie) dokonali napadu na mie szkanie Władysława Lyczakowskiego w tejże wsi.

Napastnicy wyrwali okno posesem zaczęli rzucać do mieszkańca cegły i kamienie, grożąc zabiciem Lyczakowskiego.

Ten, w obronie własnej, po kilkunastu strzałach zaczął strzelać a rewolweru. Jedną z kul trafiła Lachurę w klatkę piersiową.

Rannego przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Lyczakowskiego aresztowano i przekazano władzom sądownym.

Poscig i ujęcie „potokarza” Energiczny woźnica odzyskał 3 butelki kwasu

Na wiadomość dr. Markiewicz, przy ul. Karowej, woźnika Mieczysława Wojciechowskiego, Gęta 14, subwarywszy o- pisywka, który skradł mu 3 butelki kwasu, pognał za uciekającym.

Po krótkim poscigu Wojciechowski schwycił „potokarza” i oddał w ręce policjantów.

W i komisariacie okazało się, że jest to Mieczysław Borzkowski (nigdzie nie melowany) przostano go do sądu grodzkiego.

Kartki zdrowia dla dzieci w szkołach

W związku z artykułem, jaki na temat powyższy ukazał się w naszym piśmie w dniu 27 stycznia r. b., a w którym to artykule autor zachęca do wprowadzenia w szkołach kart zdrowia dziatwy szkolnej, otrzymaliśmy od dr. Kocyńskiego, naczel nego wizytatora higieny szkolnej w ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, następujące wyjaśnienie:

Karty indywidualne zdrowia dziatwy szkolnej, zawierające przeszło 30 rubryk, a charakteryzujące bardzo szczegółowo stan zdrowia dziecka szkolnego, w szkołach polskich są w użyciu od lat przeszło trzydziestu. Zapoczątkowane w prywatnych szkołach średnich na terenie byłej Kongresówki w końcu zeszłego stulecia, po wskazaniu w niepodległej Polsce centralnych władz oświatowych polskich, wraz z rozbudową opieki higienicznej - lekarskiej nad szkołami, zostały wprowadzone do wszystkich szkół średnich, seminarjów nauczycielskich, szkół zawodowych i tych szkół powszechnych, które znajdują się pod stałą opieką lekarską.

Francja, a tak samo i Anglja, do-

piero od lat kilku zaczęła organizować tę opiekę nad szkołami średnimi a to w związku z pewną demokratyzacją szkolnictwa średniego, ujawniającą się w napływie do nich warstw niezamożnych. Warstwy zamozne, z jakich rekrutowała się poprzednio młodzież tych szkół, o opiekę higieniczną - lekarską w szkole mniej dbały, a lekarzy szkolnych w szkołach średnich państwa te nie posiadali wcale.

Polska, która już w 1805 roku miała pierwsze bodaj w Europie lekarza szkolnego w Liceum Kieremienieckim, która stworzyła pierwsze ministerjum oświecenia pod postacią „Komisji Edukacji Narodowej”, i pod względem organizacji opieki higienicznej - lekarskiej nad szkołami kroczy w pierwszym szeregu państw europejskich, co podkreślają nawet cudzoziemcy (patrz: „L’hygiène sociale en Pologne” — artykuł w piśmie „La médecine sociale” z grudnia 1920 r., napisany przez redaktora tego pisma dr. Du-festel’a, najwybitniejszego higienisty szkolnego, który bawił w Polsce w lecie roku ubiegłego).

Fiasko „puczu” który wczoraj Komuniści przygotowywali w Niemczech

HAMBURG, 3.2. (Tel. własny). — Wobec daleko idących zarządzeń władz bezpieczeństwa, dzięki którym nie mogły się udać żadne ekscesy, komuniści dali hasło do odrotu bezrobotnym, którzy mieli t. zw. marszem głodowym koncentrycznie zorganizowanym, wtargnąć do Hamburga. Wobec tego niedziela w nieścisłe minęła spokojnie. Komunistyczny poseł do parlamentu Rzeszy, Schumann, z Lipska i Vogt z Westfalji, którzy przybyli do Hamburga celem przeprowadzenia akcji komunistycznej, po sortowaniu się w sytuacji wyjechał z powrotem, nie usiuhając nawet dokonać swego planu. Komuniści jednak nie zrażili się

podobno tem pierwszym niepowodzeniem i zamierzają za kilka dni powtórzyć próbę wywołania krwawych rozruchów w Hamburgu i Berlinie.

BERLIN, 3.2. (Tel. własny). — Wczorajsza niedziela w Berlinie minęła naogół spokojnie, mimo zapowiedzianych, na wielką skalę zakrojonych demonstracji ulicznych. Nawet w głównych centrach ruchu komunistycznego, jak Plac Aleksandra, przedmieście Neukölln i ulica Wedding nie zdołano zakłócić spokoju, dzięki wzmocnionym patrolom policyjnym, które jednak nigdzie nie miały powodu do interwencji.

Niedobór w Kasie Komunistycznej pokryty przez napad bandycki

BERLIN, 3.2. (Tel. własny). — Na kasjera nadreńsko - westfalskiej fabryki mebli w Dornach dokonano śmiałego napadu rabunkowego. Napastnicy obezwładnili kasjera kilkoma silnymi uderzeniami wielkim, ciężkim kluczem francuskim w głowę, a gdy atrakcyjny przytomności upadł na ziemię, zabrali całą kasę.

Śledztwo doprowadziło do aresztowania syna komunistycznego przewodniczącego Rady fabrycznej. Młody komuniści, opróżniwszy kilka dni przed tem kasę komunistycznej organizacji młodzieży, dokonał napadu, aby zdobyćmi tą drogą pieniądze, mi pokryć niedobory kasy komunistycznej.

Krwawe starcia polityczne w Wiedniu

WIEDER, 3.2. (A. T. E.). — Między bojownikami socjaldemokracji i Reichswehrą doszło wczoraj do krwawego starcia na tle politycz-

nem. Po obu stronach jest 10 rannych od kul rewolwerowych i uderzeń łaskami.

Hiszpanja pod nowymi rządami

PARYŻ, 3.2. (A. T. E.). — Uniwersytety w Madrycie i Barcelonie zostały otwarte. Nowy rząd wycofał a uniwersytetów posterunki wojskowe.

Postanowiono również znieść nadzwyczajne kary, nakładane przez dyktatorjat na wojskowych i urzędników.

W najbliższym czasie oczekiwane jest rozporządzenie o pracach przygotowawczych do nowych wyborów.

Niemieccy generałowie w Sowietach

BERLIN, 3.2. (Tel. własny). — Demokratyzacja - radykalna „Welt am Montag”, polemizując z ministrem Reichswehry oświadcza między innymi, że w ministerjum tem panują orientacje różbieżne. Inne zapatrywania na bieżące sprawy polityczne ma gen. Heye, inne znów posiadała generałowie Schleicher, Hammerstein i Stülphgen. Do swolenników militarnej współpracy niemiecko - sowieckiej należy między innymi generał Thomsen, który podczas wojny światowej był organizatorem lotnictwa niemieckiego i szefem lotnictwa bojowego. Nieda-

wno generał ten bawił przez dłuższy czas w Rosji sowieckiej, razem z generałem Ludwigiem, który w czasie wojny był szefem urzędu sztabowego armji niemieckiej, a po wojnie piastował ten sam urząd w Reichswehrze. Pierwszy więc rzeczoznawca niemiecki w sprawach lotniczych oraz pierwszy rzeczoznawca w sprawach uzbrojenionych bawili niedawno w Rosji sowieckiej. „Welt am Montag” zapytuje ministra Grönnera, czy panowie ci z jego wiedzą i jego rozkazem jeżdżili do Rosji, jeżeli zaś nie, to w jakim celu przedsięwzięta była ta podróż.

Zgon 2 niemieckich polityków

BERLIN, 3.2. (Tel. własny). — Wczoraj zmarło tu dwóch wybitnych polityków niemieckich, mianowicie starosta krajowy prowincji

Górnego Śląska, dr. Piątek, oraz poseł komunistyczny do Sejmu pruskiego, dr. Ernest Mayer.

Spalenie nauczyciela na stosie

MOSKWA, 3.2. (Rps.). — „Prawda” donosi, iż w okręgu Riaziańskim nauczyciel szkoły powszechnej we wsi Budnikowo, komuniści Kaduszew, przez dłuższy czas prowadził wykłady w duchu komunistycznym. Ludność wsi kilkakrotnie protestowała przeciwko temu, odmawiała posyłać dzieci do szkoły i ostrzegala Kaduszewa przed losem, który go czeka-

ka, o ile nie zaniecha propagandy ateistycznej. Ponieważ Kaduszew nie usłuchał tych ostrzeżeń, mieszkańcy wsi postanowili rozprawić się z nim i kilka dni temu otoczyli w nocny gmach szkoły, wyciągnęli nauczyciela przemocną na ulicę, obłali naftą i spalili na stosie. Kilkunastu uczestników tego samosądu aresztowano.

Niesnaski rodzinne Dwa dębowa krzeselka złamano na głowie p. Bolesława

Na rogu ul. Marii Kazimierzy i Potockiej w Marymoncie wyniki sprzeczka a następnie bójka pomiędzy braćmi Ludwikiem, Stanisławem i Bolesławem Bogdanowiczami (Potocka 4).

Gdy Bolesław przyszedł do restauracji po butelkę wódki, dwa jego braciażkowie rzucili się na niego, łamiąc mu na głowie dwa dębowa krzeselka.

Kuflaj oraz zniszczono część zakąsek. Dalszy ciąg bójki odbył się na ulicy, do kad „wyprosilili” sprawców zajęcia kelnier i sioła właściciela. Bolesław B. otrzymał rany ciężo tużozne, głowy, twarzy i ręk.

Rannego opatrzyło Pogotowie. Zapisie kilkadziesiąt policja 26-go komisariatu, odprowadzając wszystkich do komisariatu.

Kolej watykańska

Restytuowane państwa watykańskie otrzyma niebawem kolej, która łączyć je będzie ze światem z-

wętrznym. Kolej ta łączy się na dworcu św. Piotra z siecią kolei włoskich. Roboty przygotowawcze

postąpiły tak dalece, że otwarcie nowej kolei będzie mogło się odbyć dnia 11 lutego.



Wiadukt kolei watykańskiej, która ma być oddana do użytku publicznego w dniu 11 b. m.

Śmierć głodowa w Chinach

Zupełny brak zboża chlebowego; o przyprawili o śmierć głodową 2 miliony ludzi, dalszych dwa miliony jest na śmierć skazanych

Przerazające wieści dochodzą z zachodnich prowincji północnych Chin, zwłaszcza z prowincji Szensi, leżącej w dorzeczu rzeki Wej: dwa miliony ludzi zmarło tam śmiercią głodową, dalszych dwa miliony zemrze jeszcze, o ile szybko nie nadejdzie pomoc.

Dwa miliony ludzi! Czy można w ogóle ogarnąć myślą taką potworność, żeby całe okolice olbrzymiego kraju w czasach tak cudownego rozwoju komunikacji umierały z głodu dla braków środków żywności?

O strasznej tej klęsce donosi „Manchester Guardian” na podstawie sprawozdania międzynarodowej komisji ratunkowej: Powodem strasznego głodu w Chinach jest zupełny brak zboża siewnego i środków komunikacyjnych, któreby pozwalały na dostarczenie go z innych okolic kraju. Zwierzęta pociągowe zjedzono, wozy porabano na opał, gdyż za domiar złego tegoroczna zima w Chinach jest bardzo ostra. Tonna węgla kosztuje na obszarze dotkniętym klęską głodu, 118 dolarów, węgla drzewnego 190 dolarów. Ceny środków żywności podskoczyły dziesięciokrotnie. W grupie 10 wsi komisja znalazła tylko jedną izbę, nakrytą dachem, wszystkie inne dachy poszły na opał. Do pewnej wsi, zamieszkałej przez 800 ludzi, przywieziono zapas pieczywa. Na sam widok tego pierwszego, od długiego czasu nie widzianego pożywienia, wygłodzona ludność zamieniła się w drapieżne zwierzęta, od których żołnierze musieli się opanować, aby móc rozdzielić chleb między wszystkich.

Brak zboża spowodowany jest dwuletnim nieurodzajem, jaki nawiedził tę okolicę. Zbiory jesienne ubiegłego roku nie wynosiły nawet 15 proc. zwyczajnej ilości. Położenie pogorszyło się jeszcze wskutek ustawicznych wojen domowych, które z małymi przerwami trwają już od roku 1912. Żołnierz wyssał ostatnie soki z kraju, który niegdyś był świątynią Chiny. Dziś cały kraj jest ruiną, a ludzie, którzy się tu spotykają, podobni są do upiorów. Cała ludność, w liczbie 61 milionów, cierpi głód, 2 miliony wymrą niechybnie do czerwca bieżącego roku, gdyż o sprowadzeniu żywności, wobec panujących tu stosunków, mowy być nie może. Międzynarodowa komisja ratunkowa przypuszcza, że w położonej na zachód od Szensi prowincji Kansu sytuacja jest jeszcze rozpaczliwsza, dotrzeć tam jednak

nie mogła dla zupełnego braku środków komunikacyjnych.

W Chinach, jak wszędzie na Wschodzie, życie ludzkie ma małą wartość. To też nikt się tam nie przejmując zbytnio katastrofą głodową na zachodzie kraju. Wydzierający sobie wśród krwawych zmaganiach władzę kosztem niesłychanych ofiar w ludziach ani nie myślą zaprzestać walk. Sytuacja polityczna w Chinach jest bardziej niż kiedykolwiek niepewna.

A jak reaguje na to świat cywilizowany? Wysła „komisje ratunkowe”, zbiera jałmużny. Ale tam nie jałmużny trzeba, ale energicznej akcji interwencyjnej, która położyłaby kres rzeziom chińskim. Liga Narodów ma tu wdzięczne pole do działania. Zajmuje się handlem narkotykami i żywym towarem, stworzyła nawet specjalną komisję dla pomocy ofiarom katastrof żywiołowych. Czyż może być katastrofa bardziej żywiołowa, niż wojna trwająca lat osiemnaście i pociągająca za sobą miliony ofiar? Czyż Chiny zamieniły się w jedną wielką rzeźnię, a teraz głód tępi niedobitki. Czyż nie jest to hańba dla całego świata cywilizowanego?

Trzyletnie dziecko jako świadek

Cukierki i trucizna na stole sędziowskim

Pod zarzutem otrucia swego nowonarodzonego dziecka stał w tych dniach przed sądem w Wiedniu słuszny pewien nazwiskiem Fryderyk Pehla. Miał on je otruci, zadawszy mu dwie tabletki floreminy, dlatego, że dziecko to jakoby wykazywało pewne anomalności płci i wskutek tego oczekiwała go nieszczęśliwa przyszłość.

Zeznanie to Pehla następnie odwołał, przypisując winę śmierci dziecka swej 3-letniej córce, twierdząc, że dziewczynka pozostawszy samą na sam z dzieckiem, bawiła się ampulką zawierającą pastylki floreminy. Po otworzeniu szklanej rurki wyjęła ona prawdopodobnie 2 lub 3 tabletki i włożyła je do ust niemowlęciu.

Po złożeniu tego nowego zeznania, Pehla tłumaczył, iż pierwotnie wziął winę na siebie, by uchronić córeczkę od zarzutu zamordowania swej siostrzyczki.

Wobec tego stanu rzeczy sąd postanowił przesłuchanie 3-letniej córki oskarżonego jako świadka w tym niezwyklej sprawie.

W tym celu na stole sędziowskim znalazła się torebka cukierków, jak również zakorkowana ampulka z floreminą. Sąd tym sposobem zaprzagnął eksperymentalnie przekonać się, w jaki sposób podzielały te oba przedmioty na dziecko.

Po oswoleniu się z warunkami, gdy przeszło pierwsze onieśmienie, dziecko sięgnęło rączką przede wszystkim po cukierki, a następnie po flakonik, który został przez nie natychmiast otworzony.

W ten sposób tłumaczenie oskarżonego nabrało wiele cech prawdy, a ponieważ był to jedyny dowód w tej dziwnej sprawie, sąd uchwalił Pehlę od zarzutu dzieciobójstwa.

„Człowiek zawsze otwartego oka”

Ten co stoi na straży arcydzieł

W Burlington House, słynnej galerii obrazów, znajdującej się w samym sercu Londynu, wystawiane bywają od czasu do czasu arcydzieła włoskich mistrzów. Tysiące zwiędzających kręci się po wszystkich salach galerji, a między innymi znajduje się zawsze mr. Howard, noszący miano „Człowieka o zawsze otwartym oku”.

Do obowiązków tego niezmordowanego człowieka należy bezustanne pilnowanie bezcennych dzieł wystawionych w galerji. Całymi dniami i nocami krąży ten nieumęczony strażnik po licznych salonach i baczny, by czasami jakiś obraz nie został zastąpiony przez inny, w tym celu aby kradzież nie tak przedko się wydała, czy wszystkie one wiszą na swych miejscach i t. p.

Podobnie odpowiedzialną rolę odgrywał mr. Howard i w latach ubiegłych, gdy Burlington-House urządziła wystawę sztuki niemieckiej i w r. 1928, gdy na pokaz publiczny wystawione tam były najcenniejsze obrazy staro-flamandzkiej szkoły.

Przy obecnej wystawie mistrzów włoskich mr. Howard rozpoczął swą działalność już w listopadzie r. ub. od zbierania kilkuset eksponatów z rozmaitych części Anglii i Irlandji. Każdy poszczególny obraz był przez niego osobiście przywieziony do

Londynu i umieszczony w galerji na przeznaczonym dlań miejscu.

„Nie postawiam nic przypadkowo, oświadczył ten strażnik arcydzieł, śpię dosłownie razem z powierzoną mi obrazem, dopóki nie znajdzie się na nareszcie w bezpiecznym miejscu, t. j. na ścianie wystawy.

W asyście zaufanych pomocni-

ków mr. Howard rozjeżdża specjalnym do przewozu obrazów przeznaczonym autem po całej Anglii i zwozi zadeklarowane przez swych właścicieli obrazy. Praca jego kończy się z chwilą, gdy po zamknięciu wystawy, dzieła te w ten sam sposób dostaną się z powrotem do pałaców i zamków, ich stałego miejsca przebywania.

Nieznane dzieło Leonarda do Vinci i proces z tego tytułu przeciw rządowi

Dwie siostrzenice węgierskiego rzeźbiarza, Stefana Ferency wytoczyły proces rządowi węgierskiemu o pewne sumy, jakoby przynależne im z tytułu sprzedanej w swoim czasie temuż rządowi kolekcji i bronzów pozostałych po śmierci ich wuja.

W połowie ub. stulecia Stefan Ferency posiadał bogaty zbiór bronzów, który w czasie swych studiów we Włoszech powiększył o nabyte tam 80 dzieł starych mistrzów. Zmarł on w roku 1856 i naraził spadkobiercy jego nie zwrócili zupełnie uwagi na zwyczajną z deskę zbity skrzynię, w której właśnie mieściły się te dzieła sztuki.

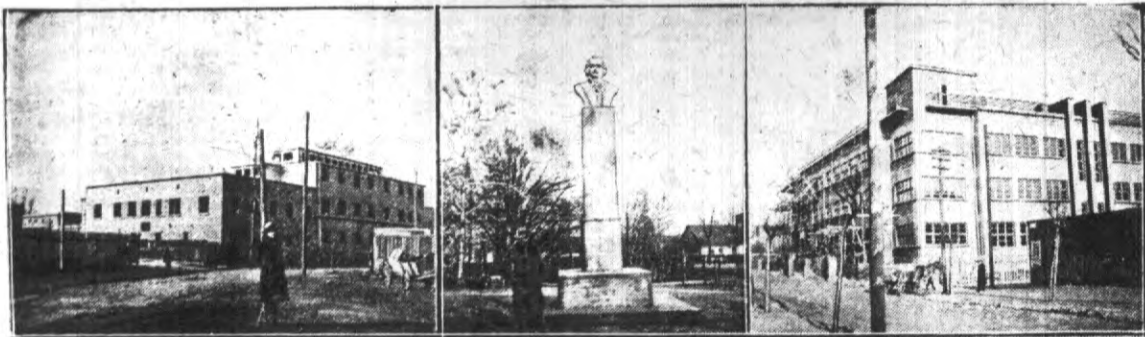
I dopiero po 60 latach dwie siostrzenice zmarłego dały ich wartość do ocenięcia rzeczoznawcom, którzy orzekli, że są to, wszystko

bardzo wartościowe dzieła z czasów Odrodzenia i wczesnego Renaisansu. Kolekcję tę nabył wówczas rząd węgierski za sumę 210 tysięcy koron, płatną w ratach w ten sposób, iż pewna część rat przypadała na czas dewaluacji.

I oto obecnie uczeni i znawcy sztuki orzekli, że jedna z statetek bronzowych jest dziełem Leonarda do Vinci — jednym plastycznym dziełem mistrza.

Wobec tego obie siostrzenice Ferency wystąpiły przeciw rządowi węgierskiemu częściowo o waloryzacje sumy otrzymanej w swoim czasie, a częściowo o podniesienie tej sumy ze względu na fałszywy szacunek, nieuwzględniający tak bezcennego dzieła, jakim jest jedyna w życiu wykonana rzeźba przez Leonarda do Vinci.

NOWA CZĘSTOCHOWA



Częstochowa zyskała w tym czasie, wzniesiony w Parku 3-go Maja w ubiegłą 150 rocznicę śmierci Pułaskiego, pomnik tego wielkiego syna naszej Ojczyzny, który wraz z garstką konfederatów bronił w swych chwalebnych bojach Jasnej Góry. Pomnik, jak to widzimy na naszej ilustracji, wyobraża popiersie Pułaskiego na smukłym cokole. Obok tej artystycznej ozdoby zyskało wzrastające wciąż miasto kilka nowych gmachów, jak (po lewej stronie) nowe więzienie, które w tym roku będzie wykończony, zastępując dotychczasowe, w którym było już za ciasno. Po drugiej stronie pomnika widzimy, też już znajdujący się na ukończeniu gmach urzędu poczt i telegrafów.

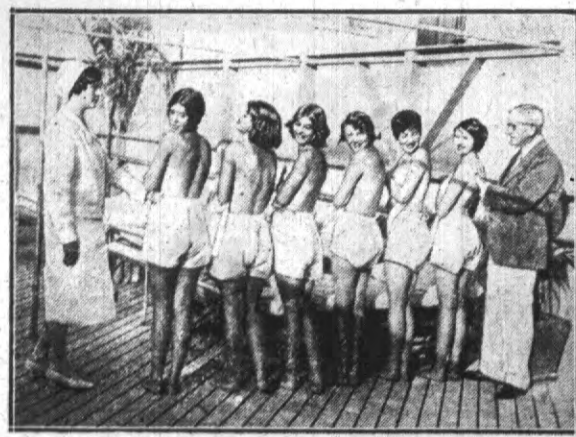
Z buduaru pięknej kobiety

Szalfroczek, którym otula się pani po wstaniu z łóżka, jest strojem

pełnym wdzięku. Zdaje się, że w jego fałdach ukrywa się jeszcze resztki snu i marzeń, tak jak w zaróżowionej twarzy i sennych oczach pani. W jego materji szuka pani tego ciepła, które pozostawiła w łóżku i otulając się szczerliną, przebiega mieszkaniem, robiąc ranny przegląd swego gospodarstwa. Jest on zawsze lubiany i niezbędny, gdyż mimo kapryśnych i humorów mody, podąża jej szlakiem, naginając się do jej ekscentryczności i małych szaleństw. Mamy więc najróżnorodniejsze szalfroczki od skromnych do najbardziej luksusowych. Pierwsze będą w zimie zrobione z ciepłej, miękkiej flanelki, kaszmiru, weluru, lub bawełnianych crepes. Inne wymyślą gaję materji, jakich używamy do stroju lub na bal. Cenne koronki, lama, aksamit, atlas — ujęte w najpiękniejszą bo nie skropowaną szablone formę, stworzą negliż przemieniającą panią w legendarną księżniczkę. Miło jest mieć taki strój i czuć się piękną, dotykając jego miękkich fałd. Myślę jednak, że wiele z nas ogląda go tylko na scenie. Ale to jest też miłe, nie jesteśmy tak samotne, rby tylko tam się cieszyć, co możemy posiadać. Luna.

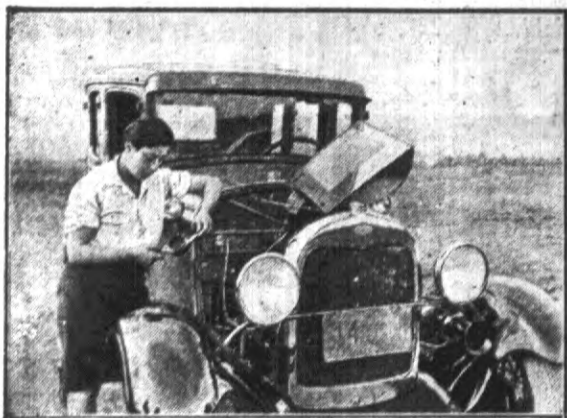
Solarjum w Miami na Florydzie

Zar słońca tropikalnego na Florydzie zawiera wiele cennych kaloryj, które medycyna współczesna umiejętnie wykorzystuje w celach leczniczych. W Miami, na Flory-



Pod okiem lekarza odbywa się w nowoczesnym solarjum w Miami na Florydzie.

Nowoczesna Turcja



Pierwsza szoferka turecka, Muammer Hanum, będzie prowadziła taksówkę w Konstantynopolu.

Turcja modernizuje się coraz bardziej. Kobiety, do niedawna zamknięte po haremach, obecnie imają się dzielnie wszelkiej pracy zawodowej, nie lekając się nawet trudnego i odpowiedzialnego zawo-

du szofera. Zawód ten wybrała młoda panna turecka, Muammer Hanum, która, będąc mechanikiem, zdała obecnie egzamin szoferki i będzie prowadziła dorozkę samochodową w Konstantynopolu.

Już wyszedł Nr. 5

KOBIETY WSPÓŁCZESNEJ
Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach.

KALENDARZ ROCZNIK

„KURJERA PORANNEGO”

na rok 1930

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Wiedeń przeciw spoczynkowi niedzielnemu w handlu

Kupcy i fryzjerzy mają głos - Argumenty, którym nie można odmówić słuszności - Martwe przepisy nie mogą tamować życia

Dziwna rzecz, jak czasami w różnych i bardzo oddalonych od siebie środowiskach wywołują się i domagają rozwiązania zupełnie podobne zagadnienia aktualne.

Jednym z takich zagadnień, ciągle na nowo wentylowanych, a nigdy nie rozwiązanych, gdyż skupiających w sobie cały szereg sprzecznych interesów, jest sprawa otwierania sklepów i niektórych przedsiębiorstw w niedziele i dni świąteczne.

Sprawa ta, mająca swe źródło w ustawodawstwie, opartem na przesłankach socjalistycznych, wychodzącym z założenia, że praca jest nieszczęściem, od którego, o ile można, trzeba człowieka chronić, stała

się zarówno palącą u nas, jak w innych większych środowiskach. Obecnie jedno z pism wiedeńskich rozpisano na ten temat, ankietę, w której wszyscy zabierający głos oświadczają się za swobodę otwierania sklepów w niedziele. Ża-

Dzieci bezdomne OSIEDLA

blagają o bucki, aby mogły chodzić do szkoły! Używane, niepotrzebne bucki, nawet trochę zniszczone i nowe, przyjmuje cały dzień M. J. Wielopolska. Krucza 26-3. 30 K 899

„Białe cienie”

Romantyczna historia pewnego żaglowca

Ciekawą jest historia żaglowca „Commodore”, który obecnie zmienił swą dotychczasową nazwę, by przyjąć imię „Białych cieni” od filmu, w którym odegrał zresztą niewielką rolę.

W filmie tym występuje jakiś statek, odnajdujący bohaterów tego obrazu na pewnej dalekiej wyspie południowych mór.

Nabyty wyłącznie do tej krótkiej sceny przez towarzystwo filmujące obraz p. t. „Białe cienie”, „Commodore” wybudowany został w Szkocji w połowie ub. stulecia. Podczas jednej z jego podróży, załoga złożona z dzikich krajowców Terra del Friego, zbuntowała się i pomordowała swych oficerów.

W kilka miesięcy po tym fakcie znaleziono żaglowiec opuszczony przez ludzi i blakający się po oceanie. Przyholowano go tedy do Punto Arenas i po dokonaniu rekonstrukcji sprzedano jakimś ekscentrycznemu szkotowi, który nabył go i naładował swymi owcami, wyładował na jakiejś samotnej wyspie Oceanii, szukając tam zapomnienia. Szkot ten nazwiskiem

Mec Gregor aż do swej śmierci pozostał właścicielem „Commodore”.

Spadkobiercy jego wynajęli odziedziczony statek jakimś dwu brytyjskim awanturnikom, jakich często spotyka się na wodach mór południowych. Ci, nie troszcząc się o nic, uważali żaglowiec za ich własność, przepadli jak kamień w wodę i tylko od czasu do czasu dawali o sobie znać, popielając na szlaku swych podróży cały szereg gwałtów i zbrodni. W końcu zostali oni pojmani w brytyjskim Kongo i obadwaj skazani na szubienicę.

Po odebraniu od nich skradzionego statku, ten przechodził potem z rąk do rąk, służył pomiędzy innymi także kontrabandzistom do szmuglu whisky i wreszcie nabyty został przez towarzystwo filmowe. Ten ostatni zaś jego właściciel po sfilmowaniu „Białych cieni” sprzedał go polawiaczom perel i obecnie, ów żaglowiec o tak romantycznej przeszłości żegluje pod nazwą „Białych cieni” po morzach tak przedziwnie opisanych przez Conrada i Londona.

dają tego nie tylko kupcy, ale także piekarze i fryzjerzy... tout comme chez nous.

Analogia jest tak daleko idąca, że pracownicy fryzjerzy w Wiedniu również wobec sklepów zamkniętych pod pozorem spoczynku niedzielnego klientów swych obsługują po domach naturalnie za opłatą o wiele wyższą.

Widzimy zatem, że wszystko się powtarza i te same przyczyny mają te same skutki. Przedewszystkiem zaś ograniczenie życia zbyt drobiazgowymi przepisami i dzielenie go na sztuczną kratkę, nie doprowadza do celu, bo życie jest silniejsze od wszelkich przepisów, pozurwa wszelkie mozołnie skonstruowane barjery i... potoczy się swoim biegiem. Jedynym skutkiem realnym będzie ten, że potoczy się wbrew przepisom.

Najjaskrawszym tego przykładem jest amerykańska ustawa prohibicyjna. Nie trzeba jednak tak daleko szukać. I u nas jest wiele przepisów martwych, których nikt nie myśli przestrzegać, a do nich należy właśnie ustawa o „spoczynku niedzielnym”.

Przedewszystkiem co warta jest ustawa, która obowiązuje tylko część ludności? Dlaczego nie spoczywają tramwaje, kolejarze, dlaczego nie obierają się niedzieli w wielu fabrykach, w hutnictwie, cukrownictwie itp.? I dlaczego w takim razie muszą nawet wbrew swej woli świętować piekarze i kupcy, nawet żydowscy, nawet ci, co obchodzą szabas?

Nie powinno być w niedziele przymusu pracy i za dobrowolną pracę niedzielną powinien pracownik otrzymywać wyższe wynagrodzenie. Ale przymus spoczynku? — to niedorzeczność, i bardzo kosztowne w naszych warunkach.

Niedorzecznością jest, że w niedziele nie można, nawet w lecie, kupić „oficjalnie” mięka ani mięsa, chcąc być lojalnym, i trzeba produkty te nabywać o dzień wcześniej, ponosząc ryzyko ich zepsucia się, niedorzecznością jest, że ludność pracująca, której nie stać na cukierki ani pieczywo, musi w niedziele właśnie jadać czerstwe bułki, których smak przypomina coś pośredniego między wódem a słomą, niedorzecznością jest, że w niedziele trzeba chodzić nieogolonym, jeżeli li się nie ma zaufanego figara, który w „dni” „spoczynku” spełnia swe funkcje „sposobem” „demokratycznym, niedorzecznością jest, że sklepy spożywcze (z bułkami, makiem itp.) mają być, według przepisów, otwierane o godz. 8 r., skoro młodzież o tej porze już siedzi w szkołach, a i w wielu biurach zajęcia są czynając się o godz. 8. Przepis więc żąda, by większość ludzi, a w tem ucząca się młodzież, chodziła do zajęcia naczem.

Oczywiście, że przepisów tych nikt nie przestrzega. Po co więc istnieją? Czy właśnie po to, aby uczyć ludność rzędnego ich obchodzenia? Lepiej znieść ustawy i przepisy, które nie mają praktycznego znaczenia.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Stosunki handlowe polsko-węgierskie

Co o nich mówi nasz konsul w Budapeszcie

W siedzibie Stow. przedstawicieli handlowych odbyła się konferencja z udziałem dr. Strakozza, konsula R. P. w Budapeszcie, dr. Steinerja, rady prawnego poselstwa R. P. i dyrektora Izby handlowej węgiersko-polskiej w Budapeszcie, oraz p. Henryka Drodzowskiego, dyrektora Izby handlowej polsko-węgierskiej w Warszawie.

Konferencja była poświęcona omówieniu sprawy eksportu polskich towarów do Węgier i możliwości handlowych Węgier z Polską.

Konsul dr. Strakozz podkreślił w swoim przemówieniu, że skwapliwie korzysta ze sposobności bezpośredniego zetknięcia się ze sferami gospodarczymi i wystuchania ich uwag, opartych na doświadczeniu praktycznym.

Konsulaty polskie zagranicą są w chwili obecnej tak zorganizowane, że mogą całkowicie sprostać obowiązkowi jakie na nich ciąży, jako na przedstawicielstwach polskiego życia gospodarczego.

Konsul Strakozz stwierdza, że dzięki pracom konsultatu polskiego w Budapeszcie i wzmagającemu się zainteresowaniu polskiego przemysłu tamtejszym rynkiem, towary polskie, acz powoli, ale stale torują sobie drogę do konsumenta węgierskiego.

W wielu wypadkach konsulat sam występował jako zastępca firm polskich i tą drogą sprzedano w roku ubiegłym do Węgier za przeszło milion złotych różnych towarów.

W końcu p. konsul Strakozz zwrócił się do zebranych z wzywaniem, aby korzystali z pomocy konsultatu polskiego w Budapeszcie we wszelkich sprawach dotyczących stosunków handlowych z Węgrami i zapewnił, że konsulat w załatwieniu zapytań okazwał będzie jaknajwiększą dbałość i staranność.

Dr. Steiner zaznaczył, że istnieje duża analogia stosunków gospodarczych na Węgrzech i Polsce i że oba te kraje mają cały szereg dziedzin, które się mogą gospodarczo uzupełniać. Wyżyskanie tych możliwości leży w interesie obu krajów. Pewne trudności, zupełnie naturalne, przy zapoczątkowaniu stosunków nie powinny nikogo zrażać. Trzeba tylko, aby sfery zain-

teresowane nie żalowały osobistego wysiłku, a pomyślne rezultaty nie dadzą na siebie długo czekać.

Na dowód dr. Steiner przytoczył wiele interesujących faktów, że polski środek leczniczy neo-salutan zwycięsko wypycha neo-sal-versan, produkowany przez potężny koncern woschodniawo-łowy I. G. Farben-Industrie. Poza tem przytoczył cały szereg artykułów i faktów, na których opiera się polski środek, które skutecznie walczą na Węgrzech z importem niemieckim lub czeskim.

Izba handlowa węgiersko-polska służy wszelkimi informacjami, które są oparte na dokładnej znajomości stosunków miejscowych.

Dr. Steiner nadmieniał również, że do zacieśnienia stosunków polsko-węgierskich bardzo przyczyniła się wytworzyła działalność Izby polsko-węgierskiej w Warszawie.

Dyrektor Drodzowski zwrócił uwagę na możliwości eksportowania do Węgier całego szeregu artykułów i importowania stamtąd towarów sezonowych, które są w Polsce potrzebne.

Dowodem wzmagania się wzajemnych stosunków handlowych jest fakt, że niektóre poważne polskie przedsiębiorstwa przemysłowe ustanowiły w Budapeszcie swe stałe zastępstwa, rozszerzając zakres swoich interesów na rynku węgierskim.

Dyr. Perl zauważył, że celem konferencji nie może być wskazywanie konkretnych możliwości, lecz budzenie inicjatywy do badań w kierunku eksportu do Węgier. Takie może być jedynie zadanie zarówno instytucji rządowych, jak i społecznych. Nie mogą one nigdy zastąpić wysiłku osobistego zainteresowanych — mogą tylko dać temu wysiłkowi poparcie.

Nasze sfery gospodarcze jeszcze nie są dostatecznie do eksportu urobione, nie znają jeszcze dróg, jakimi eksport przedostaje się do różnych krajów i jeszcze zbyt długo pod tym względem wykazują bierność.

Stowarzyszenie przedstawicieli handlowych uważa za swoje zadanie zachęcić do poszukiwań eksportowych i w tej działalności swojej w dalszym ciągu ustawać nie będzie.

Złowieszczy wpływ perfum na męski rodzaj ludzkości

Światowa stolica perfum - Kleopatra - pierwsza uperfumowana kobieta - Perfumowana kobieta zwraca uwagę mężczyzn - Perfumy - wabikiem

Najcudowniejszą i najtrudniejszą do zbadania w zaczarowanym świecie kwiatów jest niewątpliwie tajemnicza ich zapachu. A zarazem — chemia nie ma chyba trudniejszego zadania, jak odebranie kwiatom zapachu i spowodowanie, aby zapach ten leżał samostannie, niejako niezależnie od kwiatów.

Jest rzeczą pewną, że zapach kwiatów wprowadził człowieka na myśl wytworzenia perfum, które przeniosłyby czarujący zapach na człowieka. Kiedy powstały pierwsze perfumy — ścisłej odpowiedzi historii nam nie daje. Uparcie natomiast utrzymuje się legenda, że pierwszą kobietą, która używała perfum, zromantyzowała narkotycznie czar zapachu, była słynna królowa Kleopatra, o której Pausanias twierdzi, że „gdymy nos jej był trochę krótszy — mogłoby to zmienić oblicze świata...”

Otóż legenda twierdzi uparcie, że dwóch wielkich mężów stanu Cezara i Antoniusza nie tylko zachwycała nieporównana piękność Kleopatry, lecz uwiłdli ich ponadto czarodziejski, niezmierny zapach perfum używanych przez Kleopatę. Była tedy Kleopatra pierwszą kobietą, która dla podbicia głów i serc wielkich mężów przywołała na pomoc ukryte sztucznych zapachów.

Od paru wieków stolica światowa perfum jest miasteczko francuskie Grasse, położone w pobliżu Nicei, u stóp Alpes Maritimes. Liczy ono dziś niespełna 20,000 mieszkańców i — 80 dużych fabryk perfum. W tych fabrykach wyrabiane perfumy francuskie słynne są na cały świat i pomimo wielu usilnych starań żaden inny kraj nie zdołał im dorównać.

W osiemnastym stuleciu perfumy skazane zostały na banicję. Parlament angielski w r. 1770 uchwala prawo zabraniające kobietom używania perfum,

tylko bowiem sposobem miały one zwracać na siebie uwagę mężczyzn i „szukaczami” sposobami przyciągać ich do siebie. Były więc w owe czasy perfumy niebezpiecznym wabikiem, zrażającym mężczyzn przez ówczesne kobiety na poważny świat męski, który jak zwykle, od stworzenia świata po dzień dzisiejszy nigdy nie był Herkulesem w stosunku do wdzięków niewieścich. W osiemnastym stuleciu tedy — wola panów stworzenia musiała się głąb jak damasceńska klinga wobec czaru uperfumowanej kobiety, skoro surowe prawo parlamentu przewidywało perfumy pozabawio ówczesne elegancki, biorąc tym sposobem w obronę przyrodzony brak odporności męskiej.

Dziś — perfumy używane są z równem niemal powodzeniem przez kobiety i przez mężczyzn. Przedstawiciele obu płci używają upajającej woni perfum w cudownej niekończącej się nigdy grze miłości. Czegóż się nie robił gwałt zdobyć wielkiego atutu życiowego, któremu na imię: chce się podobać. Chce się podobać — więc pachną, mówi jak kwiatek, osoba, której nie wystarczają naturalne dary losu.

Możemy dziś używać perfum dowolnie, żadne prawo sprawy tu dziś się nie interesuje. A jeżeli i dziś jeszcze nie wszyscy używają perfum, a tylko bardzo nieliczni używają perfum dobrych, stol teni na przeszłość silniejsze ponad wszelkie uchwały parlamentu prawo kleszeni. Pomyślcie bowiem! Iu prawdziwych fijołków parmeńskich kosztuje 53 dolary i to w sprzedaży hurtowej, a przecież są perfumy jeszcze droższe.

Na zdobycie takich perfum pozwala człowiekowi przeciętnemu tylko... marzenie. Surowe prawo kleszeni — wyrażnie przeciwko nim się buntuje,

Na krańcach Warszawy

Jak się ma zabudowywać stolica?

Warszawa w ostatnich zwiaszcza latach zabudowywać się zaczyna coraz to bardziej prawidłowo, stwarzając całe kolonie mieszkaniowe i nowe dzielnice, jak kolonia im. Staszica, Żoliborza oficerski i t. d. Aby rozbudowa stolicy w dalszym ciągu prowadzona była właściwie, należy stworzyć na krańcach miasta większe rezerwuary placów budowlanych po cenach niskich, dając możliwość uzyskania mieszkań ludności, utrzymującej się z pracy zarobkowej, umysłowej czy też fizycznej, która w Warszawie przedstawia obrzydliwą większość. Na ten cel przeznaczone zostały tereny państwowe, leżące w pasie fortycyjnym, z których, po zaspokojeniu potrzeb państwowych i publicznych (głównych rządowych, pola ćwiczebne oraz parki, zieleńce i place), na budowie mieszkalne pozostało około 600 ha, z czego około 100 ha jest już zabudowane. Nie jest to dostateczna ilość terenów do całkowitego odcyśnięcia usunięcia spekulacji placami prywatnymi, jednak przy zabudowaniu ich domami swymi, a nie ludźmi, jak tereny przy Cytadeli, z zachowaniem jednak dopływu do mieszkań dostatecznej ilości powietrza i światła oraz przy całkowitem pokryciu potrzebnych kredytów na budowę mieszkalne, pozwolili to odpowiednim wiadomym ujęć całą politykę terenową w stolicy w ręce i da możliwość regulowania w znacznej mierze cen placów budowlanych.

Na luźne budowie przewidziany jest w planie regulacyjnym odnoszący widocznie Warszawę pas dwukilometrowej szerokości, w którym parcele budowlane dochodzić będą do 1500 i więcej mtr. kwadr. W granicach widocznej Warszawy przewidziano jest zabudowanie zwarte od 2-4 kondygnacji, obrzeżone z lekkim przegrodzeniem podwórzy, pozwalające na dwustronny dopływ powietrza i światła do mieszkań. Przy tego rodzaju zabudowie — według obliczeń władz miejskich, licząc średnio 250 osób na 1 ha, może pomieścić się w obrębie wielkiej Warszawy około 5 milionów ludności.

Kongres londyński postanowił, że w warunkach normalnych stosunek ilości ludności do ilości mieszkań wynosi 1:1, przyjmując na rodzinę mieszkankę 4-łobowa. W Warszawie stan

taki byłby zbyt wygórowany, ponieważ obrzydliwą większość ludności stanowią osoby niezamężne, utrzymujące się z pracy zarobkowej, przeważnie fizycznej.

PRZEGLĄD RZEMIEŚNICZY

Cechy wobec innych organizacji rzemieślniczych

Z chwilą powstania w całym kraju izb rzemieślniczych — zmieniło się wiele położenie cechów. Nie mają już dziś dawnego charakteru Instytucji reprezentujących interesy danego rzemiosła, są raczej informatorami potrzeb swego fachu wobec izb rzemieślniczych, do których właśnie reprezentacja tych spraw wobec władz należy.

Natomiast nie tylko mogą, ale i powinny gromadzenia cechowe wywierać odpowiedni wpływ na izby, aby najskuteczniej bronić spraw danej gałęzi rzemiosła. W szeregach kilkusetosobowych izb rzemieślniczych nie może być przedstawiciel wszystkich nawet ważniejszych odłamów rzemiosła. Tem większą więc winną czujność winny stosować gromadzenia cechowe, a przedewszystkiem utrzymywać najściślejszy kontakt z organizacjami rzemieślniczymi swego zawodu.

Bywa jednak nieraz inaczej i dziś jeszcze. Oto czytamy w „Wiadomościach murarskich”: „W odpowiedzi na zapytanie, czy Zrzeszenie polskich majstrów murarskich masowego przedstawiciela w Izbie rzemieślniczej, a jeżeli nie — to dlaczego i kto jest reprezentantem zawodu murarskiego w Izbie, zmuszeni jesteśmy oświadczyć, że jeden z majstrów murarskich, członek cechu murarzy w Warszawie jest członkiem Izby rzemieślniczej. Zrzeszenie, jako takie, pomimo, że jako organizacja czyste zawodowa ma prawo i powinna mieć swego przedstawiciela w Izbie rze-

mieslniczej, nie posiada go, gdyż z przyczyn nam niewiadomych nie zostaliśmy zaproszeni przez organizatorów komitetu wyborczego, i tembardziej więc nie zainteresowano się Zrzeszeniem podczas wyborów do Izby”. To powyższe oświadczenie urzędowego organu Zrzeszenia majstrów murarskich jest jaknajbardziej wymowne. Skoro w Izbie rzemieślniczej w stolicy zasiada jeden z majstrów cechu warszawskiego murarzy, a Zrzeszenie wypowiada, że nie ma swego reprezentanta, to znaczy, że nie nastąpiło uzgodnienie kandydatury na członka Izby z grona murarzy pomiędzy cechem a Zrzeszeniem majstrów murarskich, że cech się do Zrzeszenia nie zwracał. Niema więc ścisłego kontaktu pomiędzy cechem a organizacją zawodową murarską, organizacją, jak na tem miejscu nadmienialiśmy niejednokrotnie, żywą, zabiegającą o swe sprawy zawodowe, wykazującą swoją obecną działalność najzupełniej użyteczną.

Ale starszyzna cechowa murarzy, trzymająca zazdrośnie od lat pięciu przewodnictwo komitetu organizacyjnego zjazdu murarskiego i nie pozwalająca tej sprawie ani kroku naprzód (przynajmniej o tem Zrzeszenie majstrów murarskich, organizujące poprzednie zjazdy, nie wie) — nie lubi ludzi żywych, pełnych energii i inicjatywy. Woli spać na swoich pergaminach cechowych. A przecież, chcąc te pergaminy, można by i zżywym im naprzód.

Gimnastyka domowa dla kobiet

AGNETY BERTRAM

Pierwsza w Polsce książka - podręcznik gimnastyki dla kobiet w każdym wieku. Zawiera zasób ćwiczeń do użytku domowego i dla celów nauczania.

Cena zł. 7

Skład główny: Administracja „STARTU” Warszawa, ul. Górnośląska Nr. 20

Na prowincję wysyłamy po wpłaceniu na konto „Startu” w P. K. O. Nr. 14558 sumy zł. 7.50

Zawody, jakich jeszcze nie było

Z inicjatywy komendy korpusu kadetów we Lwowie, na terenie całego państwa rozpoczynają się zawody, które są jedynymi w swoim rodzaju. Celem ich jest zbiórka funduszu na walkę ze szpiegostwem drogą konkurencji zespołów.

W zawodach tych wezmą udział szkoły wojskowe, związki wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz inne formacje o charakterze pokrewnym, jak straż graniczna, Korpus Ochrony Pogranicza, korpusy oficerskie i podoficerskie poszczególnych pułków i t. p.

Zespół stanowić będzie szkoła wojskowa, zaś z przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego — powiatowa organizacja stowarzyszenia jak Związek Strzelecki, Straż Ogniowa, Związek Młodzieży Wiejskiej, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Katolickiej, Harcerstwa, Młodych Pionierów, Związku Osadników i t. p.

Inicjatywa ta spotkała się z żywym zainteresowaniem wśród wymienionych grup i okazała się bardzo na czasie wobec istotnej potrzeby państwowej, jaka powstała na skutek skreślenia przez komisję budżetową Sejmu po raz drugi dwóch milionów złotych z funduszu dyspozycyjnego Marszałka Piłsudskiego, jako Ministra Spraw Wojskowych, przeznaczonych na walkę ze szpiegostwem.

To ponowne skreślenie wywołało wielkie wzburzenie wśród stowarzyszeń Obrońców Ojczyzny O ile przy pierwszym skreśleniu czyn ten został zakwalifikowany przez Marszałka Piłsudskiego „jako chęć ułatwienia szpiegostwa w Polsce”, o tyle dopuszczenie się do tego po raz drugi przez tę samą większość poselską zostało zrozumiane już nie jako „chęć” tylko, lecz jako świadomo-

my czyn, który w Polsce ułatwia robotę szpiegom.

To też niezależnie od zainteresowanych zespołów, inicjatywą tą zajęła się Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, a Centralny Komitet Zbiórki opracował regulaminy dla zawodów i wyznaczył nagrody dla zwycięskich zespołów oraz indywidualne dla zawodników, za wybitny udział w zbiórce.

Z nagród tych przewidziana jest jedna nagroda główna dla zwycięskiego zespołu, który osiągnie najwyższą kwotę przeciętną, przypadającą na jednego zawodnika, oraz najwyższą liczbę osób z pośród rodziny i znajomych członków zespołu, które wzięły udział w zbiórce. Nagrodą tą ma być ryngraf Obrońców Ojczyzny z dyplomem, ufundowany przez Centralny Komitet Zbiórki.

Pozatem przewidziane są nagrody w postaci medali pamiątkowych Obrońców Ojczyzny i dyplomów dla tych z-śpółów, które wypełnią minimum warunków, przewidzianych regulaminem.

Regulaminy są już w druku i niebawem zostaną rozesłane do zainteresowanych zespołów.

Zawody te, ze względu na ich masowy charakter, niewątpliwie wzbudzą zainteresowanie wśród społeczeństwa na terenie całej Polski.

Staną się one zarazem do pewnego stopnia sprawdzianem, czy u hwały sejmowe, które ułatwiają robotę szpiegów w Polsce, zdołały osłabić państwo na zewnątrz czy też je raczej wzmocniły, dzięki konsolidacji wewnętrznej społeczeństwa, wyrażającej się w masowym jego udziale w zbiórce funduszu obronnego.

T. C.

POZGONNE

Hiobowa wieść nadeszła wczoraj telegraficznie do Grodna z Kołomyj. W sobotę zmarł tam nagle z-ca dowódcy pułku, ppłk. dypl. dr. Stanisław Krzysik, do niedawna szef sztabu D.O.K. III.

Wiadomość ta jest dla nas tak oszałamiająca, że wprost pisać jest trudno. Drży bowiem ręka, a kurcz ściska serce.

I znów ubył jeden z najwierniejszych żołnierzy Komendanta „Nam płakać zakazano”, — wołał poeta legionowy — gdy na niezmiernych przestrzeniach, niczym kopce graniczne, pozostawialiśmy braci naszych legionowych karmicielec ziemi, idąc dalej na nierówny bój, z wiarą w zwycięstwo. A jednak trudno nie płakać, gdy pomyśli się, że niema już między nami ś.p. ppłk. Krzysika. Albowiem wraz z Nim składamy do grobu cząstkę naszej idei.

Nie czas w tej chwili na wylizanie wszystkich zasług, jakie Zmarły położył dla sprawy polskiej. Wystarczy powiedzieć, że jeszcze jako młodzieniec stanął na apel Komendanta w owym epokowym dniu 6 sierpnia 1914 roku, dniu, który nie był jeszcze wprawdzie „cudem nad Wisłą”, ale już był cudem nad Polską i przechodząc z żołnierskim hartem całą epopeję legionową i wojny późniejsze, nie spoczął ani chwili, kontynuując aż do ostat-

nego tchnienia swoją powinność żołnierską i służbę obywatelską.

Nie było dziedziny mającej znaczenie dla dobra Rzeczypospolitej, której by się Zmarły nie poświęcał z całym zapalem, najlepszą wolą i oddaniem się. Cechowała Go przytem niezwykła stanowczość, nieustępliwość i bezwzględność do tych ludzi, dla których „kompromis jest najlepszym świętym w kalendarzu”.

Wśród tych, którzy bliżej znali ś.p. ppłk. Krzysika i przechodzili z Nim wspólnie dołę i niedole i starali się zrozumieć czystość i szlachetność Jego intencji — pozostawiają głęboki i niezatarte wspomnienie.

Przykuci do warsztatu naszej pracy publicystycznej, nie możemy, niestety, złożyć Mu osobistej ostatniej przysługi i wziąć udziału w pogrzebie. Ale w tej ciężkiej dla nas żałobie, dziś, gdy trumna z Jego zwłokami spoczywa we Lwowie, biegniemy myślą ku bohaterskiemu cmentarzowi lwowskiemu i składając łzę serdecznego westchnienia, wołamy:

Żegnaj Stanisławie, druho nasz serdeczny i śpij snem Polsce zasłużonych!

Spój spokojnie! Ślubujemy u Twojej trumny, że nie z Twojej idei będziemy uronimy i że czujnie stać będziemy na straży naszych nakazów aż do ostatniego tchnienia, pokąd znów nie połączymy się z Tobą na drodze już wiecznej pielgrzymki.

NOWINY DNIA

Z dnia imienin Pana Prezydenta

Niezależnie od nabożeństwa, które w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się w kościele garnizonowym, także uroczyste nabożeństwa odbyły się w cerkwi prawosławnej i w wielkiej synagodze.

Z wizyty delegacji u p. ministra Prystora

Wspominaliśmy już, że z Grodna wyjeżdżała do Warszawy specjalna delegacja przedstawicieli tułajczych towarzystw dobroczynności.

Delegacja w ubiegły wtorek uzyskała audjencję u pana ministra opieki społecznej Prystora i

przedstawiła p. ministrowi spraw Polskiego Towarzystwa Dobroczynności i prosząc o przywrócenie tych zasiłków rządowych, które Tow. dotąd otrzymywało.

P. minister Prystor przyjął delegację bardzo serdecznie, rozmawiał przez 1/2 godziny z poszczególnymi delegatami i wykazał duże zainteresowanie się stanem grodzieńskich instytucji filantropijnych. Równocześnie p. minister prosił o przedstawienie mu dodatkowych dokumentów i przybiecał po bliższym zapoznaniu się sprawą możliwie najszerzej poprzeć wyrażone przez delegację prośby.

Delegacja z Grodna na pogrzeb ś. p. ppłk. Krzysika

W dniu wczorajszym wyjechała z Grodna do Lwowa delegacja na pogrzeb ś. p. ppłk. dr. Stanisława Krzysika. Wyjechali p. p. pułk. Sawicki jako reprezentant garnizonu grodzieńskiego, mjr. Misky i mjr. dypl. Okulicki z ramienia D. O. K. III i Kazimierz Łaskiewicz jako przedstawiciel społeczeństwa tutejszego i tych, którzy ze Zmarłym ideowo współpracowali. P. Łaskiewicz na naszą prośbę reprezentować też będzie redakcję „Przeglądu Kresowego”.

Osobiste

P. Kajetan Alexandrowicz, dotychczasowy dependent kancelarii notarialnej ojca swego, złożył przepisowy egzamin przy tutejszym sądzie okręgowym na reagenta. Winszujemy.

Z piśmiennictwa lokalnego

Wyszedł z druku, z tłoczni „Lux” w Wilnie, tom nowel p. t. „Mali ludzie”, autorki doskonałej powieści „Zwycięstwo”, p. N. Drukckiej (O'Brien de Lacy). Po ukazaniu się książki na półkach księgarskich poświęcimy jej szerszą recenzję.

Odznaka dla więźniów ideowych

Zarząd Związku Legionistów wzywa wszystkich b. więźniów ideowych do wypełnienia kwestionariuszy na otrzymanie odznaki pamiątkowej b. więźniów ideowych.

Z balu myśliwskiego

Sobotni bal myśliwski w salach oficerskiego Klubu garnizonowego, który ściągnął około 400 osób, należał do najudatniejszych bali w ostatnich kilku latach w Grodnie, mając wszelkie cechy balu reprezentacyjnego.

Sala, udekorowana b. efektownie i przepelniona trofeami myśliwskimi, tonąca w powodzi krzewów i kwiatów, świadczyła o dużym smaku artystycznym organizatorów. Pokażna ilość rozwieszonych po całej sali rogów drażniła licznych rogowców, ale to już najmniejsza wina gospodarzy. Niemniej efektywnie przybrane były łoża, boczne, no i z podziwem urządzona weranda, wy-

Dnia 1 lutego zmarł nagle w Kołomyji



dr. STANISŁAW KRZYSIK

ppłk. dypl. b. szef. Sztabu D. O. K. III

Kawaler orderów: Virtuti Militari, Polonia Restituta, Krzyży Walecznych, Francuskiej Legii honorowej, Złotego Krzyża zasługi i wielu innych.

W Zmarłym tracimy wypróbowanego, wiernego Towarzysza w walkach o Niepodległość i w utrwalaniu mocarstwowej potęgi Polski.

Cześć Jego pamięci!

Związek Legionistów
Oddział w Grodnie.

silek jak na jeden wieczór wielkiego trudu.

Bal wśród miłego nastroju przeciągnął się aż do białego mazura w ścisłym znaczeniu tego słowa, a jak na tradycję dawnych, dobrych czasów przystało poprzedzony był polonezem, który w pierwszą parę prowadził p. gen. Kleeberg, d-ca dywizji z p. generałową Litwinowiczową. Podczas poloneza zauważyliśmy pomiędzy innymi, generałostwo Litwinowiczów, gen. Kleebergów, gen. Franka, starostwo Robakiewiczów; ziemiaństwo reprezentowali pani O'Brien de Lacy, państwo Tarasowiczowie, Ejerowiczowie p.p. hr. Miączyński, Ursyn-Niemcewicz, palestrę p. p. Danilewicz, Szatman, Zaboklicki i wiele innych.

Scena, estrada i ekran.

Dziś w teatrze miejskim powtórzona będzie „Gwiazda Syberji” w wykonaniu zespołu miejscowego.

Jutro w teatrze miejskim dawno już zapowiedziany koncert nadkantara synagogi warszawskiej Kusewickiego, śpiewaka o głosie fenomenalnym. Dochód z koncertu przeznaczony jest na szpital żydowski. W programie pieśni religijne, ludowe i arje z wybitniejszych oper.

Z OKOLICY

Wywrotowcy pod kluczem

W wyniku akcji likwidującej jaczekki komunistycznej na terenie Wilna i woj. wileńskiego dokonano 40 aresztowań. Między innymi został aresztowany cały

sztab sekretariatu białoruskiego robotniczo - włościańskiego klubu poselskiego, który in gremio należał do partii komunistycznej i prowadził robotę wywrotową pod opieką posłów białoruskiego klubu włościańskiego i w mieszkaniach pracowników sekretariatu znaleziono dowody przynależności do partii komunistycznej, oraz wielkie ilości druków przeznaczonych do kolportażu.

Wśród znalezionych druków przeważają biuletyny oddziału komitetu urządzającego międzynarodowy zjazd chłopów w Berlinie. Zjazd ten wyznaczony na koniec lutego, ma się odbyć pod auspicjami międzynarodowi. W związku z tem ajenci Kominternu wszczęli niezwykle intensywną akcję na terenie wileńszczyzny agitując za wybieraniem delegatów na ten zjazd. W Wilnie powstał białoruski oddział warszawskiego komitetu zjazdowego, obejmując swą działalnością woj. wileńskie, nowogródzkie i białostockie. Całą robotą oddziału kierował mąż zaufania klubu białoruskiego Mazol.

Prace oddziału charakteryzuje fakt, że wydane przez Mazola biuletyny i komunikaty były notorycznie konfiskowane z racji ich treści antypaństwowej. Nadzór nad oddziałem mieli posłowie białoruskiego klubu, którzy objeżdżali prowincję i zwolowali wiecie. Ostatnio wiecie tego rodzaju odbyły się w powiatach oszmiańskim, święciańskim, mołodziezańskim, grodzieńskim i t. d.

Władze czuwające nad bezpieczeństwem publicznym, po stwierdzeniu charakteru tych wystąpień, postanowiły położyć tamę akcji antypaństwowej i zarządziły aresztowanie winnych na terenie wszystkich trzech wymienionych województw.

SMAKOSZE UŻYWAJĄ WYŁĄCZNIE ŚWIATOWEJ SŁAWY HERBATĘ

T-wa KIACHTA

„RÓŻA CESARSKA“

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i spożywczych.

UWAGA! Wobec pojawienia się na rynku małowartościowej herbaty pod naszą nazwą „Róża cesarska”, prosimy Sz. Klientów o zwracanie uwagi na naszą firmę T-wo KIACHTA.

BANK SPÓŁDZIELCZY

Kredytowo - Budowlany

w GRODNI ul. Dominikańska 11

Telefon Nr. 246. Konto czekowe P.K.O. 81.280

Przyjmuje wszelkie dokumenty do inkasa na wszystkie miejscowości Rzeczypospolitej i prowadzi operacje w zakresie BANKOWOŚCI WCHODZĄCE.

Dyskontuje członkom weksle i wydaje pożyczki. Przyjmuje wkłady i otwiera rachunki czekowe.